Nr. 10. Kraków, Piątek 13 Stycznia 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) **ulica Floryańska** Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Rok 1887.

VI.

Dla państw środkowej Europy upłynął rok ubiegły według programu, który już zaczyna w stały wchodzić zwyczaj, przynosząc ludom i parlamentom odpowiednie zajęcie na każdą porę roku. W jesieni przedkładają ministrowie olbrzymie budżety wojenne, w zimie powstają pogłoski o grożącem niebezpieczeństwie z wiosną po uchwaleniu budżetów sytuacya się wyjaśnia, w lecie zjeżdżają się mężowie stanu dla ścieśnienia sojuszów, a gdy z jesienią sesye parlamentów rozpocząć się mają na nowo, zaczyna się znowu od początku ta sama kolej wypadków.

Przeszłej zimy nie wiele było nadziei, iż rok cały upłynie bez rozlewu krwi. Austrya, która przez lat kilka wahała się między podziałem półwyspu Bałkańskiego na dwie sfery, a zasadą samorządu dla ludów wschodnich zgodziła się ostatecznie na tę ostatnią zasadę; Rosya, która nie uznawała wszystkich zmian, jakie zaszły w Bułgaryi po rewolucyi rumelijskiej, domagała się wprost wykonania niemożliwych niemal zmian na wschodzie, zapewniających jej zwierzchnictwo nad Bułgaryą: powszechnie przewidywano, że oba te kierunki będą się musiały zetrzeć i wszelkie porozumienie się uważano już wówczas za sztuczną, krótkotrwałą zwłokę.

Wkrótce jednak zaczęto upatrywać niebezpieczeństwo gdzie indziej. Ks. Bismark broniąc w parlamencie projektu ustawy wskazał na Francyę, jako na główną burzycielkę porządku, a równocześnie zaznaczył możebność porozumienia się z Rosyą. W Petersburgu nie skorzystano z tej wskazówki, natomiast niezmiernie silne wywarły wrażenie słowa kanclerza w Paryżu. Ujrzawszy się jak gdyby w przededniu wojny i usłyszawszy z ust śmiertelnego wroga owo klasyczne *saigner à blanc* zaczęła się Francya uzbrajać. To uzbrajanie się jej potrafił kanclerz w mistrzowski sposób wyzyskać, przedstawiając wyborcom niemieckim potrzebę wybierania takich posłów do parlamentu, którzy głosować będą za pomnożeniem siły zbrojnej. Równocześnie nie zapomniano jednak ani w Berlinie ani w Wiedniu o potrzebie zbrojenia się na wschodzie. Wszystkie państwa zbroiły się na wyścigi. W lutym uchwaliły Izby francuskie 86 mil. fr. na cele wojskowe a w kilka tygodni poszli za ich przykładem deputowani niemieccy i delegowani austryaccy.

Niespodziewany przypadek sprawił, iż przez chwilę wojna zdawała się niemal nieuniknioną. Francuski komisarz policyi, niejaki p. Schnaebele, został na granicy uwięziony przez władze niemieckie. Przez dwa tygodnie nazwisko Schnaebelego powtarzanem było bez ustanku w całej Europie. Trzeba przyznać, że obie strony okazały w tem zajściu wiele zimnej krwi, ale dopiero z wypuszczeniem więźnia na wolność nastała pewność, iż pokój nie zostanie zakłócony.

W miesiącu lipcu zaszedł ważny fakt na połudn iowym wschodzie Europy. Wielkie sobranie, w którem oprócz deputowanych bułgarskich zasiadali także deputowani rumelijscy, wybrało władcą zjednoczonej Bułgaryi ks. Ferdynanda Koburskiego, byłego oficera armii honwedów, wnuka Ludwika Filipa. Przez cały miesiąc wahał się książę z przyjęciem wyboru i dopiero w sierpniu puścił się w drogę do Sofii. Żadne mocarstwo nie uznało dotychczas jego wyboru, jakkolwiek tylko dwa państwa, tj. Francya i Rosya, podały otwarcie w wątpliwość jego prawo do tronu.

Już od wiosny krążyły wieści o odnowieniu i ścieśnieniu potrójnego przymierza między Austryą, Niemcami i Włochami. Przymierze to, którego uczestnicy lubią mu nadawać miano ligi pokoju, a które tyle krwi psuje politykom nad Newą i Sekwaną, jest jednem z owych zagadkowych jestestw, których byt niemal namacalnie da się stwierdzić, których jednak charakter nader trudno jest określić. Warunki traktatu są dotychczas tajemnicą. Na pytanie, jakie korzyści zapewniono Włochom w nagrodę za popieranie Austryi i Niemiec, nie dano dotychczas wystarczającej odpowiedzi. To tylko pewna, że sojusz ten wzmacniał się w ciągu roku i że widomym tego znakiem był pobyt p. Crispi'ego w Friedrichsruhe. Zaraz po powrocie ztamtąd wygłosił minister włoski w Turynie mowę, w której wyraziwszy szczerą sympatyę dla narodu bułgarskiego zapewniał słuchaczy o pokojowych zamiarach trzech sprzymierzonych państw.

Słowa Crispiego szybko przebrzmiały. Z tamtąd, skąd zawsze wychodziły zapewnienia, że pokój jest trwałym i zapewnionym, zaczęto teraz alarmować inne państwa Berlin stał się kuźnią pogłosek wojennych. Pierwotnie wiedziano tylko, że Niemcy prowadzą z Rosyą zaciętą walkę ekonomiczną, niezadługo walka ta przybrała charakter wybitnie polityczny. Przyjazd cara Aleksandra do Berlina miał położyć kres nieporozumieniom, a już sam sposób, w jaki się ta wizyta odbyła, był dowodem, iż między obiema dynastyami nie ma już dawnej serdeczności. Pobyt cara miał dwa następstwa. Pierwszem i ważniejszem było ostrzeżenie, dane Austryi, ażeby strzegła swej wschodniej granicy, drugiem było stwierdzenie faktu, iż ks. Bismark niesłusznie był oczerniony przed carem jako opiekun i przyjaciel ks. Ferdynanda Koburskiego.

Na granicy austryacko-rosyjskiej zaczęły tymczasem stosunki przybierać groźniejszą postać. Zdawało się, że długo oczekiwana wojna, wojna, która okropnością przejdzie wiele poprzednich, z wiosną niechybnie się rozpocznie. Wśród tych niewesołych wróżb dobiegł rok stary do końca.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie — wobec Sądu.

Dnia 28 grudnia 1887 odegrał się w tutejszym c. k. sądzie miejskim dla spraw drobiazgowych epilog w znanej sprawie niedawnego ukrytego bankructwa tutejszego Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu; a przy tej sposobności dowiedzieliśmy się o nowym przemyśle nowej dyrekcyi tegoż Banku. Jak wiadomo, w roku 1886 rzeczony Bank uniknął formalnej likwidacyi, a nawet konkursu w ten tylko sposób, że większość akcyonaryuszy w liczbie 2.659, praw swych do kapitału zakładowego zupełnie się zrzekła, co umożliwiło bezpłatne umorzenie dotyczących akcyi, zaś pozostałe akcye w liczbie sztuk 940 zostały zniżone do $^1/_{10}$ części dotychczasowej wartości nominalnej, czyli do kwoty złr. 20 za każdą akcyę dotychczas na złr. 200 opiewającą; a nadto ówczesne konsorcyum ratunkowe zobowiązało się do utworzenia nowego kapitału akcyjnego przez przyjęcie i zupełną wpłatę 2.406 sztuk nowych akcyi na złr. 200 opiewających, z zastrzeżeniem dla dotychczasowych akcyonaryuszy prawa pierwszeństwa do kupna tych nowych akcyi. Tak też zapadła odnośna uchwała walnego zgromadzenia akcyonaryuszy na dniu 30 grudnia 1886 odbytego; przyczem zgodnie z zastrzeżonem powyżej prawem pierwszeństwa uchwalono zarazem — iż każde dziesięć dawniejszych 940 akcyi mają być zamienione na jedną nową akcyę na złr. 200 opiewającą. Była to więc poprostu ukryta likwidacya zwłaszcza, gdy się z dotyczącego przedstawienia rady nadzorczej okazało, że pierwotny kapitał akcyjny w zupełności zaprzepaszczonym został. Aby zaś nie czynić tej likwidacyi otwarcie, co w następstwie byłoby musiało koniecznie pociągnąć za sobą także otwarcie konkursu, uczyniono to tedy we formie niby częściowej zmiany statutów Banku. Atoli zmiana taka wymaga zatwierdzenia ze strony ministerstwa: a chociaż rząd, jak wiadomo, niesłychanie sprzyja krajowi, nie mógłby on przecież udzielić tego zatwierdzenia bez poprzedniego prawnego ustalenia stosunku Banku do owych 940 akcyonaryuszy, którzy się praw swych nie zrzekli, a których akcye zostały zredukowane do kwoty złr. 20 za akcyę, których stosunek atoli do Banku uchwałą, iż każde dziesięć akcyi dawniejszych mają być zamienione na jedną nową akcyę na złr. 200 opiewającą, bynajmniej uregulowanym nie został; zwłaszcza, że bynajmniej nie uchwalono, jak mają być traktowani właściciele dziewięciu, lub jeszcze mniejszej liczby akcyi dawniejszych.

Uregulowanie zaś tego stosunku było dla dotyczących akcyonaryuszy kwestyą tem żywotniejszą, ile że inaczej, nie posiadając już akcyi pełnej na złr. 200 opiewającej, posiadacz jednej lub choćby nawet dziewięciu akcyj dawniejszych do kwoty złr. 20 zredukowanych, według przepisów art. 207 ust. handlowej nie mógłby być poczytanym za akcyonaryusza i nie miałby wcale żadnych praw, co zatem równałoby się zupełnej utracie dotyczącego kapitału wkładowego, czego atoli walne zgromadzenie ani nie uchwaliło, ani też bez likwidacyi formalnej uchwalićby mogło. Owóż, dla zapełnienia tej luki, powiedziano w dotyczącem sprawozdaniu rady nadzorczej, iż pozostała nadwyżka aktywów Banku w kwocie 18830 złr. 97 c. przypadnie wyłącznie na rzecz owych do dziesiątej części wartości nominalnej zredukowanych 940 sztuk akcyj. Wobec tego sprawozdania, stanowiącego część integralną wyżej powołanej uchwały i będącego podstawą takowej, przedstawia się tedy ostatecznie rzecz tak, iż posiadaczowi li dziewięciu lub jeszcze mniejszej liczby z owych 940 sztuk akcyj, należy się zapłata kwoty 20 złr. w zamian za każdą z tych akcyj, a to z owej wyłącznie na ten cel przeznaczonej nadwyżki aktywów w kwocie 18830 złr. 97 cnt. Owóż na tej tylko podstawie mogło ministerstwo zatwierdzić ową uchwałę walnego zgromadzenia; inaczej byłoby musiało odmówić sankcyi, a zarządzić formalną likwidacyę Banku w myśl przepisów ustawy handlowej. W tym tak jasnym składzie rzeczy zdawało się tedy niewątpliwem, że zjawiającemu się posiadaczowi li dziewięciu lub jeszcze mniejszej ilości z owych akcyj dawniejszych, wypłaci dyrekcya Banku, bez żadnych trudności z owej nadwyżki aktywów po złr. 20 za każdą akcyę, ściągając tym sposobem akcye te z obiegu.

Inaczej atoli pojmuje tę sprawę nowa dyrekcya rzeczonego Banku. Gdy bowiem p. K., posiadacz jednej z owych 940 akcyi dawniejszych, zjawił się z takową u dyrekcyi, domagając się w zamian zapłaty kwoty 20 złr. odpowiedziano mu: że dyrekcya nie wypłaca żadnej gotówki za te zredukowane akcye, lecz tylko gotową jest, niby w myśl powołanej uchwały walnego zgromadzenia z dnia 30 grudnia 1886 r., za każdych 10 akcyj dawniejszych wydać jednę nową akcyę na złr. 200 opiewającą, że zatem p. K., jeżeli życzy sobie zrealizować ową jednę akcyę dawniejszą, winien dopłacić do niej gotówką kwotę 180 złr., a otrzyma za to nową akcyę na złr. 200 opiewającą. Naprózno zaś zwrócono uwagę p. dyrektora na to, że ani owa uchwała walnego zgromadzenia, ani też ustawa handlowa nie obowiązuje akcyonaryusza do jakiejkolwiek dopłaty, tudzież, że po zredukowaniu owych akcyj do wartości nominalnej złr. 20, p. K. w myśl ustawy handlowej przestał być akcyonaryuszem, a więc tem mniej pociąganym być może do jakiejkolwiek dopłaty

Wobec tego nie pozostawał p. K. inny środek, jak tylko droga sądowa. — Odbyła się tedy w tej sprawie dnia 28 grudnia r. z. rozprawa sądowa, po przeprowadzeniu której, jak to inaczej być nie mogło, zasądzono pozwany Bank na zapłatę kwoty 20 złr., w zamian za ową akcyę, jako też na zwrot kosztów sporu.

Z powyższego wynika atoli i to jeszcze, że podczas gdy akcyonaryusze w liczbie 2569 zrzekli się dobrowolnie praw swych do kapitału wkładowego, na to tylko, aby reszta ich towarzyszy niedoli w liczbie 940 mogła otrzymać bodaj cząstkę należytości, — wbrew temu nowa dyrekcya Banku pragnie zmusić i resztę byłych akcyonaryuszów do zupełnego zrzeczenia się swych praw, bez żadnej zapłaty; gdyż temu równa się odmowa zapłaty owej kwoty 20 złr. — Aby zaś wiedzieć, czem właściwie jest ta kwota 20 złr., w porównaniu z dotyczącym pierwotnym kapitałem wkładowym, trzeba uprzytomnić sobie, że akcye te już poprzednio doznały redukcyi do 40% wartości nominalnej, zaczem obecna powtórna redukcya przedstawia ostatecznie zniżenie pierwotnego kapitału wkładowego do 4 prc., wyraźnie do czterech od sta; a to pomimo bezpłatnego umorzenia największej części, bo 2569 sztuk akcyi!

M.

Sejm krajowy.

(*Posiedzenie dziewiętnaste.*)

Lwów, 11 stycznia.

Wczorajsze wieczorne posiedzenie sejmowe było niezwykle ożywione. Na porządku dziennym stała smutna sprawa Kulparkowska. Galerye były zapełnione szczelnie. Po załatwieniu sprawy preliminarzy szkół rolniczych, kursu gorzelnictwa i folwarku w Dublanach i szkół w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach w myśl przedłożeń Wydziału krajowego i po uchwaleniu w myśl wniosku komisyi administracyjnej uznania szpitala powiatowego w Żywcu za powszechny i publiczny, przystępuje Izba na wniosek p. Henzla z pominięciem dalszego porządku dziennego do szczegółowej rozprawy nad odpowiedzią członka Wydziału krajowego dra Hoszarda w sprawie wypadku w zakładzie Kulparkowskim.

Wśród nadzwyczajnej ciszy zabiera głos poseł Hausner. Mowca ubolewa nad wypadkiem, a następnie nad odpowiedzią członka Wydziału krajowego, która go żadną miarą zadowolić nie mogła. Oświadcza dalej, że odpowiedź ta ograniczyła się na tłumaczeniu samem wypadku, a nie zawiera wcale szerszych poglądów na przyszłą konieczną, a gruntowną reorganizacyę.

Mowca wykazuje, że w tych latach, z których udało mu się zebrać dokładniejsze daty t. j. za rok 1878 i od roku 1883 do 1887 było razem 52 wypadków w zakładzie Kulparkowskim.

Wszystko to jednak co dotąd powiedziałem, jest niczem w porównaniu z tem, co teraz powiem. Dozorca, który łamał żebra hr. I. Dzieduszyckiemu, a o którym członek Wydziału krajowego powiedział, że był dobrym — był przez sąd karny 7 razy karany — razem odsiedział on 9 lat więzienia i stoi do dziś pod nadzorem policyjnym. A zatem takich zbrodniarzy i recydywistów umieszczają w zakładzie jako dozorców przy chorych szałowych!

Podnosi dalej szan. poseł, że dyrekcya zakładu widocznie cieszyła się szczególnem poparciem Wydziału krajowego, skoro mimo mnóstwa wypadków karygodnych zaszłych w zakładzie, nie wdrożono nigdy śledztwa dyscyplinarnego.

Domagamy się zatem zupełnej reorganizacyi zakładu i jego sanacyi. Śledztwo dyscyplinarne i jego wynik nie zadowoli nas, nie doprowadzi do żadnego rezultatu. Jeżeli dzisiejszy kierownik nie potrafi temu podołać, natenczas domagamy się zmiany osób. Przypuszczam, powiada p. Hausner, że szef departamentu znajdzie odpowiedniego psychiatrę.

Czytając sprawozdanie Wydziału krajowego o czynnościach zakładu Kulparkowskiego, znajduję tam ciekawe szczegóły o rzeźni, gospodarstwie itp. a najmniej o samym zakładzie, jako zakładzie leczniczym. Sprawozdanie to robi wrażenie, jakoby się czytało tam o jakimś folwarku gospodarskim. Mowca nie stawia żadnych wniosków, gdyż stawiać ich nie można, ale życzy sobie, ażeby Wydział krajowy wykazane braki wziął sobie do serca i zwrócił na nie uwagę przy przeprowadzaniu sanacyi zakładu.

Niech Wydział krajowy — kończy mowca — postara się o zmiany radykalne w zakładzie, mające na celu dobro kraju i ludzkości, a natenczas wymaże plamę z „czarnej księgi“ i pozyska napowrót zaufanie ludności.

P. Dzieduszycki zapewnia, iż mówić będzie, o ile możności jak najspokojniej, aczkolwiek zbrodnia ta jest istotnie oburzającą.

Mowca oświadcza dalej, że przedstawiono tu fakt w ten sposób, iż chory miał zaufanie zupełne do swego „zbrodniarza“, iż chory przez dłuższy czas nie mógł być przez lekarzy badanym. Jest to wręcz nieprawdą; on bowiem i kilku znajomych, których nazwiska wymienia, odwiedzali hr. D. i słyszeli od niego, że dozorca go bije. Faktem jest, że ś. p. D. otrzymał już 28 grudnia św. Sakramenta, a zatem był już konającym, a Wydział kraj. otrzymał o zaszłym wypadku dopiero 30 wiadomość.

Szkice z powstania roku 1863

zebrane przez

pułkownika Strusia.

I.

Moskale i my.

4

(Ciąg dalszy.)

Rząd postanowił zgnieść Polskę i zniszczyć, nie robiąc żadnego dla niej ustępstwa i wciągnąć cały naród moskiewski do tej nieludzkiej polityki. Rząd umiał skorzystać ze swego położenia, bo cały naród rzekł: „niech krew jej padnie na nas i na dzieci nasze!...“

Reakcya zaczęła się w Moskwie i szła tak szybko, że jeden profesor prawa, uczeń Granowskiego, który niegdyś był bożyszczem uniwersytetu, zaczął swój wykład lekcyą „filozofii biernego posłuszeństwa“. Mowca starał się przekonać słuchaczy, że nie ma żadnej zasługi, gdy się szanuje prawa sprawiedliwe, lecz, że wielkim obowiązkiem człowieka jest bezwzględne posłuszeństwo wszelkiemu prawu, chociażby było głupie i niesprawiedliwe, jedynie dla tego tylko, że jest prawem. Taka była teorya, — wkrótce przyszła i praktyka.

Ustawa uchwalona dla uniwersytetu petersburskiego została zastosowana i do studentów Moskwy. Oburzeni studenci udali się do profesorów, aby poparli ich protest, ale profesorowie opuścili studentów, a ci, nie widząc innego wyjścia, zebrali się przed domem generał-gubernatora, prosząc o pozwolenie posłania do niego deputacyi. Prośbę tę uznano za bunt i posłano po wojsko. Ściśnięci przez żandarmeryę konną i pieszą, napadnięci przez tłum, który policya podburzyła, mówiąc, że to są Polacy i szlachta, domagająca się powrotu do dawnego stanu poddaństwa chłopów, — studenci zostali zbici, poranieni, poaresztowani i osadzeni w więzieniu.

Krew tych studentów była pierwszą krwią, wylaną w starej stolicy od r. 1812.

Senat uniwersytecki, pragnąc usunąć wszelkie podejrzenia, iż przyjmował udział w demonstracyi, pośpieszył z przedstawieniem ministrowi memoryału, w którym denuncyował piśmiennictwo, społeczność, nawet generał-gubernatora moskiewskiego — i całą odpowiedzialność za smutne wypadki zrzucił na studentów. A działo się to w chwili, gdy prawie połowa uniwersytetu była w więzieniu. Memoryał ten chowano w wielkiej tajemnicy i wydrukowano tylko w pięciu egzemplarzach, tak, że w samej Moskwie nie wielu wiedziało o nim.

Minister był bardzo zadowolony z Moskwy i podziękował profesorom za ich gorliwość, a cenzurze wydał rozkaz, aby nie pozwalała krytykować nowego katechizmu o „biernem posłuszeństwie“. Mając takie poparcie panów profesorów, postanowiono wybudować w Moskwie wielką fortecę wstecznego patryotyzmu i reakcyę rozciągnąć na całej linii.

W uniwersytecie znajdował się człowiek, który zyskał był reputacyę liberała jako redaktor pisma *Rus. Wiestnik*, w epoce pierwszego obudzenia się swobody słowa po śmierci Mikołaja. Syn więziennego dozorcy, wychowany za pienią dze skradzione na wikcie i odzieży aresztantów, przywykły od dzieciństwa patrzeć spokojnem okiem na cierpienia ludzkie, posiadając przytem straszną dozę ambicyi i kierując się jedynie osobistemi widokami, Katkow zaczął głosić wyższość angielskich instytucyj i szacunek dla prawa, wolności i równości. Były to artykuły z *Westminster-Rewiev*, które podając za swoje, uchodził za umiarkowanego liberała, admiratora angielskiego prawodawstwa i lubownika wszystkiego, co niemieckie.

Z redaktora przeglądu miesięcznego, Katkow stał się wkrótce redaktorem *Mosk. Wiedom.*, pół-urzędowego organu, wydawanego pod opieką uniwersytetu. W dzienniku odgrywał Katkow dalej tę samą rolę, mówiąc ciągle z głęboką pogardą o społeczności moskiewskiej, ucząc według książki Gneista szacunku dla Anglii i ciągle napadając na młodzież petersburską. Ta rola wujaszka z prowincyi, wydawała się śmieszną w literaturze i stała się powodem polemiki, w której Katkow po raz pierwszy pokazał, do czego był zdolnym. Na sarkazmy odpowiadał obwinieniami, na żarty donosami i wprost, bez ceremonii powiedział: że młodzież siedząca w więzieniu za proklamacye, była moralnie zespolona z podpalaczami Petersburga. Katkow zwrócił przez to uwagę na siebie, bo podtrzymywał rząd z najsłabszej strony jego, — ze strony walki z młodzieżą, która miała za sobą większość opinii publicznej.

Od tej chwili anglomania Katkowa zbladła. Przestawszy kochać się w równości i szanować prawa osobiste człowieka, Katkow rozpoczął zajadłą wojnę przeciwko Polsce. Człowiek ten wziął na siebie obowiązek uniewinniania najokropniejszych środków, których wtedy używała administracya moskiewska. Głośno objawił zdanie, że ci wszyscy są zdrajcami ojczyzny i cara, którzy nie zapatrują się na te rzeczy z tegoż co on punktu widzenia — i palcem wskazywał na niedość gorliwych, jako na podejrzanych. Każdy krzyk niezadowolenia, który podnosił się od czasu do czasu przeciwko takiemu postępowaniu stawał się nowym bodźcem dla redakcyi, a niczem nie zachwiana zuchwałość odpowiedzi wskazywała, że dziennik ma pewne zabezpieczenie, pewne oparcie.

W Katkowie nic przemawiało silne przekonanie, wielka namiętność, lub fanatyczna miłość ojczyzny. Uczucia te mogłyby usprawiedliwić do pewnego stopnia postępowanie jego. Znałem go osobiście i wiem, że ludzkie uczucia nigdy nie ogrzewały tego skrzepłego serca, tego zimnego umysłu, ze spokojnością prosektora przewracającego wnętrzności każdego człowieka, którego nienawidził za to, że tamten za życia był wyższym od niego. Dla lepszej charakterystyki wartości moralnej Katkowa opowiem, co słyszałem o nim z ust Hercena. Katkow był niegdyś związany przyjaźnią z poetą moskiewskim p. O. i korzystając z tego uwiódł mu żonę. Po jakimś czasie przyjazne stosunki oziębiły się, polityczne i naukowe spory doprowadziły do nieporozumień, do niechęci; raz, po ostrem przemówieniu się, Katkow od O. otrzymał policzek. Postanowiwszy zemścić się, Katkow zebrał listy żony O. do niego pisane jako do kochanka i przesłał je dawnemu przyjacielowi, aby zniszczyć szczęście jego domowe, — a równocześnie denuncyował go tajnej cesarskiej kancelaryi jako wroga rządu.

Do okropności, jakie działy się w Polsce, Litwie i Rusi, najwięcej się przyczyniły *Moskow Wied.* rząd zaczął próbować dzikich egzekucyj i konfiskat, rozkazał prześladować tych, co śpiewali hymny i aresztować kobiety za noszenie żałoby po zabitych mężach i ojcach. Następnie powstrzymał się czas jakiś, szpiegując i słuchając jakie to sprawiło wrażenie. W społeczności moskiewskiej były dzikie instynkty i tygrysie zachcianki, lecz nikt nie miał odwagi ich wypowiedzieć.... W braku moralności i ten wstyd był dobrym.

W tej chwili wahania dziennik mający za sobą reputacyę oddawna zyskaną, a za nią urok uniwersytetu i opinij konstytucyjnych, podjął się bronienia najokropniejszych zbrodni, spełnianych na Polsce, najohydniejszych i najbezużyteczniejszych egzekucyj. Zwierzęce namiętności społeczności moskiewskiej natychmiast podniosły głowę przez organ Katkowa, przez *Północną Pszczołę* i *Gołos*, którym powodzenie Katkowa spać nie dawało i które się starały prześcignąć się w nienawiści ku krwią oblanej Polsce. Wszelka opozycya przeciwko Katkowowi była niemożliwą, bo straszną siłą *Mosk. Wied.*, siłą, która wstrzymywała nie tylko pisarzy, ale i cenzorów, była — denuncyacya.

Dziennik *Wremia*, redagowany przez Dostojewskiego, umieścił artykuł o Polsce, w którym kilka po ludzku wypowiedzianych myśli przeszłoby niepostrzeżenie. Katkow zadenuncyował natychmiast i dziennik został zawieszony.

„Alež to nie nazywa się piśmiennictwem, — zawołał dziennik na zarzuty organu Katkowa, który go denuncyował, — to nie dyskusya, ale proces kryminalny, który wy nam wytaczacie!“ — „Piśmiennictwo! — odpowiedział Katkow, — dyskusye literackie?... My nie zajmujemy się takiemi bagatelami! My wyświecamy sprawy, które nas interesują, my nie mamy czasu zajmować się waszą literaturą. Lecz niemniej zajmiemy się nią; sądzimy, że przypatrzenie się bliżej temu, co się dzieje w petersburskiem dziennikarstwie, nie będzie zbytecznem. My zajmiemy się służeniem dobrej sprawie i zdemaskujemy nieprzyjaciół, przeszkadzających wypełnieniu planów rządu!“

Wieść o nominacyi okropnego Murawiewa, znanego w całej Rosyi ze złodziejstwa, zdzierstwa i bezduszności, wiadomość o pierwszych jego czynach na Litwie, krwawe saturnalie, które sam rozpoczął, obudziły resztki sumienia w niektórych, wstrząsnęły serca wielu ludzi. Żeby uspokoić sumienia, żeby zgnieść te ludzkie uczucie, Katkow natychmiast napisał: „Rosya nigdy „nie zapomni wielkich usług, które jej oddaje „ten wielki człowiek. Rosya sławić będzie ludzi, „którzy pracują bez wykrętów wśród przestępców „i potwarców. Ci ludzie powinni wiedzieć, że „cała Rosya poprze ich sympatyą swoją—jest to „bowiem jej obowiązek. Tak, cała Rosya powinna „stanąć obok tych ludzi, którzy nie wzdrygają się „przed najokropniejszymi środkami dla zbawienia ojczyzny. Ponieważ jest powstanie — musimy je zdusić. Bylibyśmy zdrajcami podłymi, „gdybyśmy odmówili spełnienia naszego obowiązku. Nikt nie ośmieli się zrobić wyrzutu zwycięzcy, pokrytemu laurami, za to, że był krwi „chciwym. Dygnitarz, który przyjmuje energiczne „środki, nie może być obwiniony o okrucieństwo“.

(C. d. n.)

Mowa p. Hausnera wywołała ogromne wrażenie w Izbie, a wywody p. Dzieduszyckiego wrażenie to znacznie jeszcze spotęgowały.

P. Wł. Wołański przemawia w tym samym duchu, co poseł Hausner.

P. Popiel podnosi z ubolewaniem zaszły fakt i sądzi, że to zadośćuczynienie dostaniemy, iż dyrektor zakładu zostanie usunięty. Powiedziano nam — mówi mowca — że zostało wdrożonem śledztwo, ja pozwalam sobie twierdzić, iż kraj nie może bardzo ufać w rezultat przeprowadzonego śledztwa!

Potem przemawiał p. Wodzicki, starając się złagodzić rozdrażnienie wywołane dyskusyą.

P. Mroczkowski ze stanowiska naukowego przemawia w obronie lekarzy, o których powiedziano, że przez 10 dni nie badali chorego. Owóż mowca twierdzi, że skonstatowanie złamania żebra u szalonego chorego, jest rzeczą prawie nie możliwą, — jeżeli oczywiście prócz złamania samej kości, nie ma innego obrażenia ciała.

P. Borkowski twierdzi, że wina wypadku cięży na dyrekcyi zakładu i na departamencie sanitarnym.

P. Hoszard, członek Wydz. kraj. oświadcza, że bynajmniej nie ma zamiaru bronić dyrekcyi zakładu lub siebie samego. Śledztwo wykaże, kto zawinił. Następnie prostuje mowca niektóre daty co do wypadków w Kulparkowie, o których wspominał poseł Hausner. Mowca podnosi, że p. Hausner jako referent spraw Kulparkowa był świadom niedostatków w zakładzie, a nie podnosił ich. Nie czyni mu jednak z tego zarzutu. P. Popielowi odpowiada mowca, że nie on sam, ale marszałek przeznaczył mowcę do przeprowadzenia śledztwa i temu życzeniu marszałka musiał się poddać. Następnie zwalczał mowca w nader zręczny sposób wywody p. Popiela, odkrywając w całej pełni taktykę prawicy.

W rezultacie uchwalono nagłący wniosek p. Artura Potockiego, który z naciskiem zaznaczył, że opinii publicznej należy się zadośćuczynienie. Wniosek opiewa:

„Zważywszy, że chorzy w zakładzie Kulparkowskim są narażeni na smutne przypadki czy to skutkiem brutalnego postępowania dozorców, czy też skutkiem niedbałości szpitalnego nadzoru — z czego wnosić można, że organizacya obecna zakładu w Kulparkowie jest nieodpowiednią, — poleca się Wydziałowi krajowemu, by przystąpił do zbadania przyczyn złego i do jak najrychlejszej, a skutecznej naprawy stosunków w zakładzie Kulparkowskim."

W toku dyskusyi uchwalono, aby Wydział jeszcze w bieżącej sesyi przedstawił odnośne wnioski.

Posiedzenie trwało od kwadrans na dziewiątą do dwunastej w nocy.

(Posiedzenie dwudzieste).

Początek posiedzenia o godzinie 11.40. Sekretarz Jędrzejowiec odczytuje spis petycyi.

Przystępując do porządku dziennego, odesła Izba sprawozdanie Wydz. kraj. w przedmiocie utworzenia stałego funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych do komisyi budżetowej.

Dalej na wniosek Wydz. kraj. udzielono koncesye na pobór opłat mytniczych radom powiatowym na lat 5: w Trembowli na drodze powiatowej Trembowla-Budzanów; w Dąbrowie na drogach powiatowych Dąbrowa-Zabno-Otfinów i Szczucin-Otałęż; w Białej od mostu powiatowego na rzece Biście w Uniowie Starym; w Tarnopolu na drodze Tarnopol-Brody; w Rzeszowie od mostu powiatowego na rzece Wisłoku w Zarnowy; w Śniatynie na drodze powiatowej z Załucza do Rożnowa; w Brodach na drodze powiatowej Brody-Złoczów; w Krośnie od mostu powiatowego na rzece Wisłoku w Bratkowce; w Kamionce Strumiłowej na drodze powiatowej Jabłonówka-Buski-Rukobaty i w Kolbuszowej na drodze powiatowej Kolbuszowa-Majdańskie.

Następnie uchwalono na wniosek komisyi budżetowej absolutoryum Wydziałowi krajowemu z zamknięcia rachunków za rok 1886 funduszu krajowego, oraz funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych.

P. Antoniewicz zarzucał komisyi budżetowej, że przeszła milczeniem rozmaite nadużycia budżetowe, jakich się Wydział kraj. dopuścił.

Przedewszystkiem idzie mowcy, iż przekroczono budżet o 130.000 złr. i niczem tego nie umotywowano. W dalszym ciągu powtarza mowca swe wywody z lat poprzednich.

Sprawozdawca p. Goldmann wyjaśnił p. Antoniewiczowi, co wypadało wyjaśnić i odparł nieuzasadnione zarzuty, poczem zapadła podana wyżej uchwała.

W przedmiocie utworzenia stałego jednomilionowego funduszu pożyczkowego na budowę koszar, wnosi komisya administracyjna:

Sejm ustanawia osobny fundusz w wysokości jednego miliona złr., przeznaczony na udzielanie pożyczek bezprocentowych na budowę koszar dla stałej załogi wojskowej w kraju.

Fundusz ten składać się będzie z kwot w myśl dawniejszych uchwał Sejmu, rozpoczętych z funduszu krajowego gminom na budowę koszar, a po koniec roku 1887 nie zwróconych — z kwot, które tytułem pożyczek na budowę koszar zostały po końcu r. 1887 gminom przyznane lecz nie wypłacone, — wreszcie z sumy 395.085 złr., która ma w ciągu roku 1887 wpłynąć do tego funduszu celem uzupełnienia go do wysokości jednego miliona złr. Funduszem tym zarządzać będzie Wydział krajowy w myśl przytoczonych pod II) uchwał Sejmu w przedmiocie udzielania pożyczek na budowę koszar, z tą jedynie odmianą, że zwroty pożyczek, udzielonych przez Wydział krajowy, począwszy od 1 stycznia 1888 wpływać mają do rzeczonego funduszu. Sejm poleca komisyi budżetowej obmyśleć pokrycie dla wydatku 395.085 złr. pod II) uchwalonego.

P. Fruchtman jakkolwiek z konieczności godzi się z wnioskami komisyi, to uważa za swój obowiązek zaznaczyć, iż według ustawy (§ 23) winien właściwie ponosić koszta kwaterunku kraj, a nie gminy.

P. Smolka. Stan należytej obrony państwa wymaga uregulowania sprawy budowy koszar w naszym kraju. Z tej też przyczyny mowca popiera wnioski komisyi, nadmieniając także, iż ani sam, ani Izba odpowiedzialności na siebie wziąć by nie chciała za smutne następstwa w razie przeciwnym.

Zapatrywania p. Fruchtmana podziela też p. Chrzanowski. Kwestyę — że kraj a nie gminy mają ponosić ciężary kwaterunkowe, należy rozstrzygnąć tak, jak ustawa wymaga — udzielanie bowiem pożyczek zupełnie jej nie rozwiązuje, a miasta szczególniej są stąd niesłusznie narażane na ogromne wydatki.

P. Onyszkiewicz wyraża przekonanie, że ustawa wymaga tylko „równego rozdziału ciężaru kwaterunkowego na cały kraj", a nie aby kraj całkowicie go ponosił. Niesłusznem więc zdaniem mowcy jest podnoszenie, jakoby kraj ten ciężar na gminy i miasta narzucał. Przeciwnie nad rozłożeniem tego ciężaru i sposobami ulżenia gminom niejednokrotnie już debatowano i powzięto odnośne uchwały. Mowca oświadcza się więc stanowczo za wnioskami komisyi.

P. Płaziński wyraża te same przekonania, które wypowiedzieli pp. Fruchtman i Chrzanowski, poczem wywiązała się dłuższa dyskusya czysto polemicznej natury, w której wzięli udział pp. Chrzanowski, Fruchtman, Kozłowski, Romanowicz i sprawozdawca p. Pilat. Ten ostatni tłumaczy ustawę w duchu p. Onyszkiewicza. Rozchodzi się głównie o sprawiedliwy rozdział kosztów kwaterunkowych. Sejm przyjął system pożyczkowy, i tem sprawę merytorycznie rozstrzygnął.

Przy rozprawie szczegółowej zabrał jeszcze głos p. Chrzanowski i wyraził przekonanie, że kwota jednego miliona nie wystarczy. Po odpowiedzi wyjaśniającej sprawę, uchwalono bez dalszej dyskusyi wnioski komisyi.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi szkolnej w sprawie reorganizacyi męskich szkół wydziałowych. Komisya wnosi:

I. Szkoły wydziałowe męskie istniejące w Tarnowie, Przemyślu, Samborze, Sniatynie, Bochni, Wieliczce i Gródku mają być z końcem roku szkolnego 1887/8 zwinięte a względnie zamienione na szkoły ludowe pospolite o tylu klasach, ile tegą wymaga liczba uczniów i miejscowa potrzeba. II. Wzywa się rząd a względnie radę szkolną krajową, ażeby stałych nauczycieli męskich szkół wydziałowych, którzy wskutek zwinięcia tych szkół spadną z etatu, umieściła na innych posadach nauczycielskich, zachowując im w każdym razie pobory ich dotychczasowe. III. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z krajową komisyą dla spraw przemysłu przedsięwziął starania celem zaprowadzonia już z rokiem szkolnym 1888/9 przemysłowych szkół uzupełniającyce w tych miastach, w których szkoły wydziałowe męskie zostaną zniesione, a w których dotychczas szkołach przemysłowe uzupełniające nie istnieją. IV. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby z rządem przeprowadził rokowania celem określenia zasad organizacyi uzupełniających szkół przemysłowych w Galicyi w drodze ustawodawstwa krajowego. Organizacya taka powinna: 1) postanowić, że szkoły tego rodzaju zaprowadzone być powinny we wszystkich miastach i miasteczkach Galicyi, w których potrzebę ich uzna rząd i Wydział krajowy; 2) określić stosunek, w którym odliczywszy zasiłki zapewnione przez państwo, powiat, korporacye i osoby prywatne, do pokrycia reszty kosztów utrzymania tych szkół przyczynić się mają kraj i gmina, oraz nałożyć na gminę obowiązek dostarczenia lokalu, opału światła i usługi; 3) określić sposób wykonywania przymusu uczęszczania do takiej szkoły (opierającego się na art. 41 ustawy krajowej z dnia 2 maja 1873 w brzmieniu określonem ustawą z dnia 2 lutego 1885 r. oraz § 75 a. i 100 ust. państwowej przemysłowej); 4) oznaczyć minimum i maximum godzin nauki, oraz czas odbywania nauki, zostawiając szczegóły statutowi każdej szkoły; 5) ograniczyć przyjmowanie do tej szkoły tych uczniów, którzy ukończyli szkołę pospolitą z dobrym postępem lub złożyli egzamin wstępny, szkole tej odpowiadający; 6) ustanowić przy namiestnictwie, lub przy radzie szkolnej krajowej organ nadzorczy dla tych szkół, złożony z czynowników rządowych i autonomicznych, oraz osobnego dla tych szkół inspektora; 7) postanowić, że dla tej młodzieży rzemieślniczej, która szkoły pospolitej ludowej z dobrym postępem nie ukończyła, zaprowadzone będą przy tejże szkole ludowej, w ścisłym z nią związku kursa wieczorne, udzielające nauki zakreślonej szkole ludowej pospolitej.

P. ks. Kopyciński jest zdania, że raczej wypada zorganizować i ulepszyć szkoły wydziałowe, a nie znosić je i nie sądzi, aby proponowane natomiast szkoły przemysłowe zastąpiły pierwsze. Występuje też mowca w obronie petycyi miasta Tarnowa, proszącej o pozostawienie tam szkoły wydziałowej.

W dalszym ciągu polemizuje mowca z wywodami sprawozdania komisyi i stawia wniosek, aby w Tarnowie szkoła została a była tylko zreorganizowana.

P. Rey staje po stronie wręcz przeciwnej. — Zmniejszająca się coraz frekwencya szkół wydziałowych jest najlepszym argumentem, przemawiającym za ich zniesieniem. Mowca wyraża też w dłuższej i wyczerpującej przemowie przekonanie, że nauka, wykształcająca fachowo, przysporzy tylko ludzi uczciwej pracy, a zatem ludzi pożytecznych sobie, społeczeństwu i krajowi. Równowaga rozdziału rodzaju pracy jest niezbędnym warunkiem ogólnego dobrobytu i w tym kierunku i nasza działalność winna być rozwinięta. Z tych też jak i wielu innych przytoczonych powodów, oświadcza się mowca gorąco za wnioskami komisyi.

Sprawozdawca p Bobrzyński w dłuższem przemówieniu zbija zarzuty ks. Kopycińskiego i sprzeciwia się pozostawieniu szkoły wydziałowej w Tarnowie, tem więcej, że miasto to w niczem do utrzymania szkoły nie chce się przyczyniać.

Przy głosowaniu utrzymały się wnioski komisyi.

Z kolei zdaje p. Romanowicz sprawę z uchwał komisyi przemysłowej w sprawie przemysłu kraj. (dział szkolny).

Komisya wnosi:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału kraj. z czynności w zakresie szkół przemysłowych. Sejm poleca Wydziałowi kraj., aby przyspieszając sprawę subwencyonowania ze skarbu państwa uzupełniających szkół przemysłowych, utrzymał autonomiczny wpływ własny, tudzież krajowej komisyi dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego co do urządzenia, planów naukowych, kierunku, zarządu tych szkół i nadzoru nad niemi, dalej, aby w porozumieniu z krajową komisyą dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego przedsięwziął dalsze starania celem zapewnienia uzupełniającym szkołom przemysłowym uzdolnionych nauczycieli rysunków, do czego między innemi zaleca się zobowiązanie nauczycieli rysunków w seminaryach nauczycielskich do uczęszczania na naukę rysunków w wyższych szkołach przemysłowych i aby urządził fachową inspekcyę dla przemysłowych szkół uzupełniających, zwłaszcza co do nauki rysunków. Sejm wzywa rząd, aby założoną i utrzymywaną przez gminę miasta Krakowa szkołę artystycznego przemysłu połączył z wyższą szkołą przemysłową w Krakowie. Sejm poleca Wydziałowi kraj., aby przyspieszył wprowadzenie w życie stacyi doświadczalnej chemiczno-technologicznej dla przerobów nafty. Sejm wzywa rząd, aby fachowym szkołom przemysłowym i rękodzielniczym, utrzymywanym z funduszów krajowych, przyznał charakter szkół publicznych i prawo wydawania świadectw uzdolnienia do samoistnego prowadzenia przemysłu w myśl ustawy przemysłowej.

Sejm wzywa rząd, ażeby wyznaczył odpowiednią ilość stypendyów z funduszów państwowych dla wykształcenia kandydatów na nauczycieli i instruktorów fachowych szkół przemysłowych w Galicyi, tudzież na nauczycieli wędrownych. Sejm wzywa rząd, aby zapewnił odpowiednią subwencyę ze skarbu państwa na utrzymanie fachowej szkoły garncarstwa w Porębie, w powiecie chrzanowskim. Sejm poleca Wydziałowi kraj., aby wymierzył Józefie ze Stelcerów Neuzilowej, kierowniczce krajowej szkoły koronkarstwa w Zakopanem i Maksymilianowi Czyrniańskiemu, kierownikowi krajowego zakładu dla nauki kołodziejstwa i bednarstwa w Kamionce Strumiłowej — pięciolecia po 80 złr. w miarę ukończenia 5, 10 i 15 lat służby. Sejm przyznaje prawo emerytury Józefie ze Stelcerów Neuzilowej i Maksymilianowi Czyrniańskiemu.

Uchwalono bez dyskusyi.

Na wniosek komisyi prawniczej, na podstawie referatu p. Weigla, z wniosku p. Romanowicza w przedmiocie zwoływania corocznie Sejmu na czas dłuższy, uchwalono znaną już czytelnikom rezolucyę do rządu, domagającą się dłuższych sesyj.

Koniec posiedzenia o godz. 2 m. 50. Następne jutro o 11 rano.

Dwie interpelacye węgierskie.

Zapowiedziane dawniej interpelacye w sprawie zagranicznej zostały wczoraj dn. 11 bm. istotnie przedłożone.

Pierwsza z nich, przedłożona przez p. Ignacego Helfy'ego, opiewa:

1) Czy prezydent ministrów gotów jest udzielić Izbie dokładnej wiadomości o rosyjskich uzbrojeniach wojennych i o ich rozmiarach, a szczególnie o owych koncentracyach wojska, które Rosya już od dłuższego czasu przeprowadziła na granicach północno-wschodnich austro-węgierskich?

2) Czy nasz urząd spraw zagranicznych poczynił kroki, aby od Rosyi dowiedzieć się o przyczynie i celu tych niespodziewanych uzbrojeń wojennych?

3) Jeżeli przyczyną groźnej postawy państwa sąsiedniego są wypadki, jakie zaszły na półwyspie bałkańskim, a szczególnie w Bułgaryi i jeżeli dążą do tego, aby ten kraj dostać pod swój wpływ, czyli pośrednio lub bezpośrednio wciągnąć w sferę swej potęgi, — to zapytuję się: Czy rząd jest zdecydowany wytrwać niezachwianie w polityce, uznanej przez cały naród, a nawet przez urząd spraw zagranicznych za swoją uznanej, przy polityce, którą prezydent ministrów na posiedzeniu Izby poselskiej d. 30 września w ten sposób sformułował: Ludy na półwyspie bałkańskim mieszkające powinny rozwijać się w państwa niezależne, odpowiednio do swej indywidualności, a żadne obce państwo nie może ani zaprowadzić tam protektoratu, o jakim w traktatach niema mowy, ani wywierać stałego wpływu.

4) Czy rząd nie uważa chwili za stosowną, by dla ostatecznego uregulowania spraw bułgarskich w kierunku wyżej wskazanym sprosić konferencyę międzynarodową?

5) Jeżeliby najszczersze usiłowania rządu, skierowane do utrzymania pokoju, pozostały bez skutku i gdyby przyjść miało do wojny, czy naród i monarchia mogą liczyć na pewne na owo przymierze, które uchodzi od kilku lat za podstawę naszej polityki zagranicznej, a do którego w ostatnich czasach przyłączyły się także Włochy?

Druga interpelacya, wniesiona przez p. Mik. Perczela, opiewa:

Czy rząd ma zamiar udzielić szczegółów o celach i rozmiarach potrójnego przymierza, o których podczas sesyi delegacyjnej wspominało wspólne ministerstwo spraw zagranicznych?

Dalej ze względu na to, iż Rosya z gorączkowym pośpiechem wzdłuż naszej granicy pomnaża swoje siły zbrojne, a nasza własna polityka zagraniczna i postawa naszej monarchii nie daje Rosyi do tego żadnego powodu; — zważywszy, że to pomnożenie siły zbrojnej przybrało rozmiary, jakie zdarzają się tylko u mocarstw, przygotowujących się do wielkiej akcyi wojennej; — zważywszy, iż nie można mieć wątpliwości o przeznaczeniu i celach tych uzbrojeń — zapytuję się rządu, czy nie uważa chwili za stosowną do postarania się o to, by organa naszego ministerstwa spraw zagranicznych wezwały Rosyę kategorycznie i ze stanowczem zastrzeżeniem się, aby nie tylko zaprzestała swych uzbrojeń wojennych, ale aby swoje wojska na naszych granicach zredukowała do takiej miary, jakiej musimy żądać w interesie naszego własnego bezpieczeństwa?

Wreszcie ponieważ sposób załatwienia sprawy wschodniej jest dla nas bardzo ważny, czy rząd nie uważa za stosowne rozpocząć taką politykę zagraniczną, któraby intrygom Rosyi, zakłócającym spokój, raz kres położyła, — oraz aby całą potęgą naszego mocarstwowego stanowiska sprawić to, by załatwienie sprawy bułgarskiej, mające się oprzeć na zasadzie praw narodowych, a więc i całej sprawy wschodniej, nie doznało przeszkody przez natrętne mięszanie się Rosyi?

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 stycznia

Sejm krajowy zabrał się energicznie do pracy w celu uchwalenia przynajmniej najważniejszych już przygotowanych projektów. Przedwczoraj odbył — jak wiadomo — dwie sesye, wczoraj jednę długą, a dziś jest znowu posiedzenie. Wyczerpujące sprawozdania podajemy na swojem miejscu.

W kwestyi czesko-niemieckich układów pojednawczych donoszą z Pragi, że przywódca niemieckich posłów dr. Schmeykal otrzymał pismo marszałka sejmu ks. Lobkovica, z uwiadomieniem o dokonanym wyborze czeskich mężów zaufania i z wezwaniem, aby ze strony niemieckiego klubu poselskiego upoważniono czterech mężów zaufania do wspólnego omówienia spraw spornych. Dr Schmeykal zwołał skutkiem tego na dzień 22 b. m. komitet egzekucyjny niemieckich mężów zaufania do narady nad propozycyami ks. Lobkovica. Pokazuje się więc z tego, że mandaty posłów niemieckich w sejmie czeskim nie będą ogłoszone za wygasłe, aby dalsze układy toczyć się mogły po zamknięciu sesyi sejmowej nie z eks-posłami, lecz z posłami jak dotąd.

Na ostatniem posiedzeniu sejmu czeskiego wystąpili posłowie Mattusz i Kwiczala z wnioskami zmierzającemi do decentralizacyi szkolnictwa.

Wychodzący w Wiedniu *Armeeblatt* podaje w ostatnim numerze bliższe szczegóły o zaopatrywaniu armii austryackiej w broń wielostrzałową systemu Mannlichera. Jak wiadomo, już na dzień 22 b. m. powołano rezerwistów 10 korpusu dla wyćwiczenia ich w używaniu nowych karabinów. Broń rozdana między pułki tego korpusu ma jeszcze dawny 11 milimetrowy kaliber; taką samą broń rozdają obecnie piechocie 9 korpusu, mającego główną kwaterę w mieście Josefstadzie w Czechach; z początkiem przyszłego miesiąca będzie już cały ten korpus zaopatrzony w karabiny Mannlichera. W fabryce broni w Steyr przerabiają obecnie całe urządzenie, ażeby w marcu módz zacząd wyrabiać karabiny tego samego systemu o zmniejszonym 8-milimetrowym kalibrze. Według *Armeeblattu* fabryka wyrobi do maja taką ilość tej nowej broni, iż w pierwszej połowie tego miesiąca będzie można zaopatrzyć w nią 2 korpus z główną kwaterą w Wiedniu.

Zapowiedziane interpelacye w sejmie węgierskim, które podajemy dosłownie osobno, starano się przynajmniej odwlec na czas późniejszy. Odpowiedź na nie sprawi prezydentowi gabinetu bez wątpienia nie mało kłopotu. Według doniesienia z Pesztu odpowiedź nastąpi dopiero za kilka dni.

Półurzędowe pisma przyniosły wczoraj zapewnienie, że dotychczas nie rozpoczęto żadnych układów celem wyjaśnienia sytuacyi. Wiedeńska *Polit. Corresp.* zamieszcza w tej sprawie następującą depeszę z Londynu: Także i w tutejszych dyplomatycznych kołach nie wiedzą jeszcze nic o układach, bądź to między gabinetami w ogóle, bądź między poszczególnemi rządami, których przedmiotem miałaby być kwestya bułgarska. Wszelkie doniesienia w tej mierze należy przypisywać chęci zbadania rzeczywistego stanu panującej w dziennikarstwie i dyplomacyi. Wypadki ostatnich tygodni dadzą się określić w ten sposób, iż reprezentanci Rosyi w różnych stolicach europejskich zaznaczyli kilkakrotnie pokojowe zamiary Rosyi oraz życzenie, ażeby kwestya bułgarska dała się załatwić za wszechstronnem porozumieniem. Gdziekolwiek usłyszano te oświadczenia, odpowiedziano na nie również pokojowemi i przyjaznemi zapewnieniami O ile przy tem stwierdzono, że załatwienie kwestyi bułgarskiej na podstawie traktatu berlińskiego jest powszechnie uważanem za możebne i że wszystkie mocarstwa do tego celu zmierzają, o tyle sytuacya bezwarunkowo się poprawiła. Dotychczas odbija się to tylko w usposobieniach; pozytywne projekta można dziś uważać za bliższe nas niż były do niedawna, dotychczas nie zapowiada ich jednak żadna namacalna oznaka

Stara *Presse* z d. 11 b. m. w artykule wstępnym wyraża się o obecnej sytuacyi w następujący charakterystyczny sposób: W czasie, kiedy wszystkie mocarstwa się zbroją, aby pokój utrzymać, a wszyscy dyplomaci zaręczają, że nikt nie myśli o wojnie, w takim czasie wiara w utrzymanie pokoju jest cenną zdobyczą. Atoli jeżeli się zbada bez wszelkiego uprzedzenia podstawę tej wiary, nie uniknie się tego, iż się musi przyznać, że to wzrastające zaufanie w pokój opiera się nie tyle na wyniku jakichś oczywistych faktów, jak raczej na usposobieniu i nieokreślonych nadziejach. Jest to niezawodnie oznaką pokoju, że w gwardyi i w wojskach odeskiego okręgu rozpuszczono wysłużonych żołnierzy, ale nie słyszeliśmy, iżby to samo zarządzono w oddziałach wojska znajdujących się w Królestwie Polskiem. Pewną jest rzeczą, że ani Niemcy, ani Austrya nie nakazały dotychczas ruchu wojsk, któryby świadczył o obawie wojny, ale zdaje się być niewątpliwem, że dwie dywizye rosyjskie będą posunięte naprzód.

Wreszcie stwierdza *Presse* fakt, że nie wiadomo dotychczas o układach rządu rosyjskiego z jakimkolwiek gabinetem.

W poznańskim procesie socyalistów powołano w charakterze świadków kilkanaście osób z Berlina, jako to paru urzędników policyjnych, oraz kilka kobiet. Wczoraj przesłuchiwano policyantów tajnych z Berlina przy drzwiach zamkniętych. Proces ukończony zostanie w przyszłym tygodniu.

Przy otwarciu Izby francuskiej objął tymczasowe przewodnictwo, jako najstarszy wiekiem, Piotr Blanc; w przemowie swej wyraził nadzieję, że obecna sesya okaże się płodniejszą od poprzedniej; następnie wzywał republikanów do zgody i solidarności, aby można było przeprowadzić konieczne reformy na wewnątrz, a na zewnątrz pokazać się wobec zagranicy silnym jednością narodem. Gdy potem przystąpiono do wyboru prezydenta Izby, otrzymał Floquet 258 głosów na 351 głosujących, wskutek czego został obrany prezydentem.

W senacie przemówił jako najstarszy wiekiem senator Carnot, ojciec prezydenta, i twierdził, że kongres Izb wybierając prezydentem rzeczypospolitej Sadi Carnota, wyraził tem samem życzenie utrzymania pokoju na wewnątrz i na zewnątrz państwa.

Naczelna Rada belgijskiej partyi robotników, zawiadomiła swych członków, że w sierpniu br. odbędzie się w Londynie międzynarodowy kongres socyalistów.

Turecką radę ministrów zajmowała w ostatnich czasach prawie wyłącznie angielsko-francuska konwencya w sprawie kanału Suezkiego. Nowo opracowana mazbata przesłaną została w dniu 4 b. m. sułtanowi do sankcyi, a jeżeli ta rzeczywiście nastąpi, gabinety europejskie mają być zaraz uwiadowione o projektowanych i pożądanych przez Turcyę zmianach w projekcie konwencyi.

Sprawa bułgarska od dłuższego czasu stanęła znowu na porządku dziennym — w dziennikarstwie. Twierdzono wprawdzie niejednokrotnie z odwoływaniem się na źródła najpewniejsze, iż i dyplomacya jest nią zajęta, że nawet przyszło do zgody na niektóre najważniejsze żądania rosyjskie, atoli wszystkie lepiej informowane dzienniki zaprzeczają temu stanowczo, dodając, iż o sprawie bułgarskiej nie ma obecnie żadnych rokowań.

Bądź-jak-bądź sprawa bułgarska jest istotnie na porządku dziennym; dopomina się głośno załatwienia. Do tego wysunięcia jej na wydatniejsze miejsce przyczyniają się dwie interpelacye w sejmie węgierskim, które na innem miejscu podajemy.

Tymczasem rząd bułgarski czuwa i gotuje się na wszelkie wypadki — a równocześnie nie zaniedbuje obowiązków międzynarodowych, chcąc tym sposobem żyć w zgodzie życzliwej z Turcyą — a wobec Europy złożyć dowód, iż daje rękojmie stałości i porządku. Oto minister skarbu polecił wypłacić na dz. 13 b. m. (t. j. na 1 starego stylu) miesięczną ratę haraczu rumelijskiego w kwocie 287 583 franków zgodnie z warunkami ugody, zawartej z pełnomocnikiem międzynarodowej komisyi długu tureckiego. Równocześnie postanowiło ministerstwo wypłacać bankowi otomańskiemu procenta od długu rumelijskiego. Suma na ten cel przeznaczona i uchwalona przez sobranie wynosi 232.646 fr.

Przez wzgląd na obecną sutuacyę polityczną w całej Europie rząd postanowił na razie nie robić żadnych starań o zaciągnięcie pożyczki, uchwalonej w sobraniu, w kwocie 50 mil. fr., zwłaszcza, że obecne środki krajowe wystarczają na bieżące potrzeby.

Kronika.

Kraków, 12 stycznia.

Obchód jubileuszu profesora dra Madurowicza odbędzie się pojutrze w sobotę w auli nowego uniwersytetu o godz. 10 rano. Wstęp tylko za okazaniem biletów, które rozdawać będzie jutro od 3—4 popołudniu prezes komitetu zajmującego się obchodem dr. Wiszniewski.

Przypominamy pp. artystom, którzy pragną wziąć udział w jubileuszowej wystawie wiedeńskiej, że jutrzejszy dzień jest ostatnim, w którym wysłana z Krakowa deklaracya dojść może do Künstlerhausu w oznaczonym terminie, tj. najdalej do 15 bm. Kancelarya Tow. Prz. sztuk pięknych, wystarawszy się właśnie w dniach ostatnich o większą ilość drukowanych formularzy, służyć niemi pp. artystom jest każdej chwili gotowa.

W Muzeum techniczno-przemysłowem w piątek du. 13 bm. od godz. 11—12 rozpoczyna dr. Franciszek Bylicki swoje wykłady o „Kompozytorach kościelnych XVI i XVII wieku z uwzględnieniem kompozytorów polskich."

Czwarty wykład prof. Cybulskiego odbędzie się w niedzielę 15 bm. Początek o godz. 4.

Program wykładu: Obrazy mikroskopowe włókien mięsnych. Skurcz mięśni przy podrażnieniu odpowiednich nerwow. Charakterystyczne cechy skurczu; sposób i przyrządy, służące do badania tegoż. Graficzne wyobrażenie i oznaczenie czasu trwania skurczu pojedynczego. Siła skurczu. Tężec i praca, którą mięsień wykonać może. Stosunek pracy do początkowej podniety. Skurcz mięśni, wywołany przez telefon.

Z teatru. Szereg benefisów rozpoczyna w sobotę p. Antoni Siemaszko. Coraz widoczniej rozwijający się talent młodego artysty zyskuje u publiczności naszej wiele uznania i sympatyi. P. Siemaszko wybrał na benefis swój sztukę jednego z ulubionych czeskich pisarzy dramatycznych Bozdiecha p. tyt. „Pan świata w szlafroku". Panem świata jest Napoleon I, którego postać odtworzyć ma benefisant. Sztuki Emanuela Bozdiecha „Kaunitz", „Baron Gertz", „Kotyliony" cieszą się stałem powodzeniem na scenach czeskich, — za zasługę też można poczytać p. Siemaszce, iż w wyborze sztuki na swój benefis sięgnął do nieznanej u nas prawie wcale literatury dramatycznej pobratymczego narodu.

Stowarzyszenie młodzieży handlowej urządza wieczorek tańcujący, mający się odbyć w sobotę 28 bm. w sali Towarzystwa strzeleckiego. Dochód przeznaczony na korzyść biblioteki Stowarzyszenia.

Energiczne egzekwowanie podatków, zarządzone przez p. prezydenta, naraża mieszkańców na tysiączne przykrości, z których jaskrawszą nieco zanotować musimy. Do majstra kamieniarskiego p. Józefa Kuleszy na ulicy Lubicz Nr. 22 przyszedł wczoraj sekwestrator miejski p. Siedlecki, żądając zapłacenia należytości w kwocie 4 złr. 70 ct. oraz guldena za czynność sekwestratorską. Znalezienie się urzędnika miejskiego było tego rodzaju, iż nie zdjął ani nakrycia głowy, ani palta, lecz wprost z ulicy gwałtownie wszedł do pokoju, w którym było chore a wystraszone takiem najściem dziecko. P. Kuleszy nie było właśnie w domu, lecz posiadał on kwit za Nr. 1687, dowodzący, iż jeszcze 18 listopada żądana kwota zapłaconą została. Perswazye i zapewnienia żony i płacz dziecka nie wpływały wcale na uspokojenie nadto w tym wypadku gorliwego urzędnika.

[illegible]le [illegible], pan prezydent Szlachtowski jest [illegible]nikiem energicznego działania, niepodobna więc [wą]tpić, iż poleci szybko i dokładnie zbadać, z czyjej winy mieszkańcy narażani są na tego rodzaju niezasłużone przykrości, oraz wyda, jeżeli dotąd jeszcze nie została wydaną, instrukcyę pouczającą pp. sekwestratorów, iż obowiązkiem ich jest zachowywać się przyzwoicie względem stron, a nie według form przyjętych przez urzędników moskiewskich.

Nóż pamiątkowy, wiszący na łańcuchu u wejścia do Sukiennic od strony ulicy Siennej, a z którym łączy się legenda, jakoby miał służyć ongi za bratobójcze narzędzie budowniczemu niższej wieży Maryackiego kościoła, stał się widocznie przedmiotem pożądliwości jakiegoś amatora starożytności, jest on bowiem obecnie w połowie nieco przegięty i widne na nim uszkodzenie, jakby od silnego uderzenia; — prawdopodobnie usiłowano część jego odłamać, tylko grubość narzędzia stanęła sprawcy na przeszkodzie. Zwracamy na to jednakże uwagę tych, którzy czuwać są obowiązani.

Wychowańcy zakładu ks. Siemaszki odegrają w niedzielę 15 bm. w kościele P. Maryi kolendy na dętych instrumentach pod kierunkiem nauczyciela Sierosławskiego. Podczas tego popisu odbędzie się kwesta na rzecz zakładu, zasługującego na wszelkie poparcie ze strony publiczności. P. Sierosławski bezinteresownie nauczył młodych opuszczonych chłopców gry na instrumentach, a niektórzy z nich okazali prawdziwe zdolności.

W szpitalu św. Łazarza po zaprowadzeniu urządzenia gazowego przez zarząd gazowni miejskiej w niektórych ubikacyach, jak np w łazienkach, oddychać niepodobna, tak wielka ilość gazu dobywa się przez rury. Notujemy fakt bez wszelkich komentarzy.

„Rodzina". Do krakowskiego oddziału Towarzystwa wzajemnej pomocy „Rodzina" przystąpili w IV kwartale 1887 roku, jako członkowie wspierający:

Pp. Zawiłowki Ludwik, Kolosváry Wiktor, Sieferowicz Jan Alojzy, John Alfred, John Hugo, Pieniążek Czesław. Schramm Władysław, Grottger Jarosław, Ressig Edmund, Zapałowicz Władysław, Głowacki Justyn, Bodyński Roman, Gajewski Edmund. Turliński Ferdynand i Głuszek Franciszek, zaś jako członkowie zwyczajni:

Pp. Stwietrnia Alfons, Grabowski Władysław, Łysakowski Walenty, Midowicz Roman, Łukasiewicz Franciszek, Dutkiewicz Julian, Warywoda Karol, Drzygiewicz Wincenty i Korzeniowski Michał.

Biecz, 8 stycznia. (Koresp. *N. Ref.*) Walne zgromadzenie Towarzystwa kasynowego w Bieczu uchwaliło jednogłośnie [illegible]ć na korzyść weteranów z r. 1831 zabawę z tańcami w dn. 1 lutego i zleciło zajęcie się tą sprawą wydziałowi Towarzystwa. Ze względu na cel zabawy i tradycyjne już powodzenie jej od lat kilku należy przypuszczać, że i w tym roku udział tak miejscowych, jak i zamiejscowych gości nie pozostawi nic do życzenia. Szczególniej spodziewać się tego należy po sąsiednich Gorlicach, które po inne lata wszystko co miały u siebie najpiękniejszego i najbardziej uroczego, podziwiać nam na balu pozwoliły. Od lat kilku fundusz weteranów po 100 do 150 złr. z tego źródła otrzymywał. Redakcya *Przeglądu powiatowego* tutejszego przyrzekła ogłosić z podziękowaniem listę osób. które ofiarnością swoją do powodzenia zabawy przyczynić się raczą.

W Stanisławowie umarła w tych dniach w 86 roku życia kobieta Anastazya Maksymowa, zajmująca się przez całe swe życie noszeniem wody. Z pracy tej zebrała sobie kapitał wynoszący około 1000 złr., który przeznaczyła na rozmaite dobroczynne cele Będąc siostrą w cerkiewnem bractwie odnowiła ona swoim kosztem jeszcze za życia ołtarz z obrazem św. Michała w katedrze, i poleciła namalować na nim konewczkę, jako znak. że pieniądzy na odnowienie dostarczyła roznosicielka wody.

W Kołomyi rozpoczęto wydawać nowe pismo. Jest to dwutygodnik „polityczno-społeczno-ekonomiczny" z tytułem *Kuryer kołomyjski.* Wydawcą i redaktorem jest dr. Leon Goldfarb.

Z Wiednia donoszą, że ministeryum handlu oddało do użytku komisyi zajmującej się urządzeniem wystawy jubileuszowej rotundę w Praterze. Wystawców zgłosiło się dotąd 1800, a wskutek tego zwiększono przestrzeń wystawy przez dobranie 45.000 metrów z powierzchni parku, przytykającego do rotundy, tak iż ogólna przestrzeń, przeznaczona pod wystawę. wyniesie 87.000 m. kw. Według dotychczasowego planu do najokazalszych pawilonów będą miały prawo zaliczyć się pawilon przemysłu łowieckiego na powierzchni 900 m. kw., pawilon muzyczny i dwie galerye dla przedmiotów pracy ręcznej.

Z Paryża donoszą, iż komitet pomocy dla ofiar pożaru Opery komicznej obradował w tych dniach nad rozdzieleniem wsparć i postanowił nadać uprawnionym do pomocy rentę dożywotnią w sumie od 300 do 500 franków. Dzieci, którym katastrofa zabrała rodziców, otrzymają wychowanie do czasu pełnoletności a następnie po 3.000 do 5 000 franków na początek samoistnej egzystencyi. Nazwiska obdarowanych nie będą ogłaszane. Tancerka, pani Assaily, która z pożaru wyszła ze strasznemi ranami, miała otrzymać 1.800 franków dożywocia. prosiła jednakże o skapitalizowanie tej renty na 30 000 franków. Córce jej przyznano na koszta wychowania 500 franków rocznie do chwili pełnoletności, poczem otrzyma 5.000 franków.

W Bordeaux Towarzystwo filmatyczne zwołało pierwszy międzynarodowy kongres dla obradowania nad wychowaniem zawodowem. Kongres ten rozpatrywał się przedewszystkiem w rozmaitych systemach szkół zawodowych w różnych krajach cywilizowanych, aby wyciągnąć z tych badań praktyczne wnioski dla wielu nierozstrzygniętych zagadnień wykształcenia zawodowego. W kongresie wzięli udział przedstawiciele różnych stowarzyszeń i instytucyj, pedagogów, uczonych fachowców, teoretyków i praktyków, także delegaci dziewięciu państw (Anglii, Belgii, Hiszpanii, Rosyi, Włoch, Szwajcaryi, Rumunii, Serbii i Nowej Walii w Australii). Między innemi zastanawiano się, czy warstat szkolny jest w stanie w zupełności zastąpić zakłady rzemieślnicze i przemysłowe i przygotować do technicznego zawodu. Rozwiązanie wszakże tych bardzo ważnych kwestyj społecznych okazało się nad siły pierwszego kongresu; zdołano zaledwie zebrać materyały dla następnych.

Powódź w Chinach. Teraz dopiero nadchodzą w sprawozdaniach misyonarzy autentyczne wiadomości o wielkiej powodzi, jaka zeszłej niedzieli nawiedziła Chiny. Rzeka Żółta, która wystąpiła z brzegów dnia 23 września, zniszczyła zupełnie 11 miast. Zginęło w falach wód przeszło 30 000 ludzi, a około 900.000 zeszło na żebraków. Nędza jest straszną, a władze nie umieją zorganizować należytej pomocy.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych dra Kazimierza Józefa Baldwin Ramulta dra Leonarda Adama Bobilewicza i dra Karola Kurkowskiego bezpłatnymi auskultantami dla swego okręgu

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Józefa Stypułę w Tarnawie dolnej, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej tamże.

Przeniesienia Namiestnik przeniósł lekarza powiatowego dra Władysława Skalskiego, na własną prośbę, z Sanoka do Sambora i poruczył mu służbę sanitarną w powiecie samborskim i ruckim.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 14 stycznia: Na dochód Antoniego Siemaszki: Po raz pierwszy „Pan świata w szlafroku", komedya w 3 aktach z czeskiego przez Emanuela Bozdiecha

W niedzielę 15 stycznia po południu: „Takich więcej", komedya w 2 aktach przez Wincentego Juliana Wdowiszewskiego. „Kominiarz i młynarz", krotochwila ze śpiewami i tańcami J N Kamińskiego.

Wieczorem po raz drugi: „Pan świata w szlafroku", komedya w 3 aktach z czeskiego Emanuela Bozdiecha.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** **Eliza Orzeszkowa**: Panna Antonina. — Dobra pani. — Romanowa. — Warszawa, 1888.

Eliza Orzeszkowa: W zimowy wieczór. — A... B... C. — Przy dochodzeniu śledczem. — Tadeusz. — Gedali. — Warszawa, 1888.

Dwa tomy nowel znakomitej naszej powieściopisarki pojawiły się naraz w handlu księgarskim. Za przykładem francuskich nowelistów tytuł najdłuższej w tomie noweli, służy za nazwę całego tomu, a więc tytułem pierwszego zbiorku jest „Panna Antonina", a drugiego „Wieczór zimowy." — Z ośmiu nowel, objętych temi dwoma tomami, trzy tylko („Gedali", „Romanowa" i „Dobra pani") nie są znane czytelnikom *N. Reformy*, wszystkie inne pojawiły się w feletonie naszym w przeszłym i zaprzeszłym roku. Jeżeli pomieszczenie ich w łamach naszego pisma poczytywaliśmy za chlubę naszą, tem trudniej nam dziś przychodzi oddać im w całej pełni zasłużone pochwały i złożyć hołd należny talentowi autorki, a nie narazić się na zarzut, że przemawiamy *pro domo sua*. Zdaje nam się jednak, iż nie potrzebują one zalecenia z naszej strony, wystarcza samo nazwisko autorki. W dziedzinie nowelistyki polskiej nie ma ona współzawodnika, a utwory jej, tłómaczone na obce języki, zdobyły jej już imię i w literaturze europejskiej. Nie skorzy zaiste do pochwał dla polskich pisarzy Niemcy, zaliczają ją do najznakomitszych w Europie na polu nowelistyki autorów, a wyrazy uznania, które świeżo czytaliśmy w pismach takich, jak lipski *Magazin*, moguńskie *Poetische Blätter* itp, wreszcie te, jakich jej nie szczędzi zacięty wróg polszczyzny, Sacher Masoch, dumą napełnić nas mogą. Pisma rosyjskie i czeskie w podobny odzywają się sposób, a w ostatnich czasach spotykamy się z równie zaszczytnym sądem w pismach włoskich i angielskich, gdzie jej powieści znalazły tłómaczów. Pomimo całego uwielbienia i sympatyi, jaką u nas posiada Orzeszkowa, niedorzeczne krytyki kilku niefortunnych powieściopisarzy starają się przytłumić zapał dla jej utworów ciągle wzrastający. Jeden z krytyków zarzuca jej pessymizm skrajny. drugi o optymizm pomawia. Temu wadzi realistyczne obrazowanie, owemu wygórowany idealizm kreślonych przez nią postaci. Ten jej zarzuca brak moralnej tendencyi, ów zaś twierdzi, że utwory jej są przybranemi w szatę powieściową moralnemi tezami. My w jej utworach jednej tylko dopatrzeć się możemy tendencyi, a tą jest przedstawienie życia w całej prawdzie, widzianego oczyma rozumnej kobiety, odczutego sercem pełnem miłości i współczucia dla niedoli. Tendencyę jej zcharakteryzowała najlepiej może jedna z czytelniczek, z której ust słyszeliśmy te słowa: „Kto przeczytawszy powieść Orzeszkowej, nie nauczył się lepiej rozumieć ludzi i bardziej ich kochać, ten chyba czytać i czuć nie umie."

Dział ekonomiczny.

Liczba szynków — fundusz propinacyjny.

Z przedłożonego Sejmowi przez Wydział kraj. zamknięcia rachunkowego funduszów krajowych, okazuje się w sposób dość dobitny, jak dalece upada z każdym rokiem wartość propinacyi. — I tak mianowicie od r. 1878, t. j. od roku, gdy rozpoczęło się zbieranie od szynkarzy opłat na rzecz funduszu propinacyjnego, który ma być kiedyś rozdzielony pomiędzy właścicieli przywileju propinacyjnego, zmniejsza się ilość szynków w kraju, tudzież kwota owych opłat szynkarskich z roku na rok w następujący sposób:

W roku	było wykazanych szynkarzy	opłaty na fundusz propin. wynosiły
1878	23.286	356.277 złr.
1879	22.444	324.249 „
1880	20.844	297.326 „
1881	19.451	275.849 „
1882	18.537	263.902 „
1883	18.339	268.212 „
1884	19.493	267.821 „
1885	18.921	247.759 „
1886	18.539	243.627 „

W porównaniu przeto z rokiem 1878 zmniejszyła się do roku 1886 ilość szynkarzy o 4.747, t. j. 24%, zaś opłaty szynkarskie na fundusz propinacyjny również zmniejszyły się w tym dziewięcioletnim okresie o 112.650 złr rocznie, czyli o 31%.

Z powyższego zestawienia wynika wyraźnie, że zmniejszająca się statecznie liczba szynkarzy i suma opłaty na fundusz propinacyjny nie stoi bynajmniej w żadnym związku przyczynowym z ustawą o podatku gorzelnianym, skoro to zmniejszanie się zaczęło się objawiać dawno przed ustawą, która teraz obowiązuje, a nie uległo zmianie pod wpływem nowej ustawy i ostatnich wcale korzystnych warunków gorzelnictwa krajowego. Z tego wolno wysnuć wniosek, że projektowanej reformy podatku gorzelnianego nie należałoby łączyć tak ściśle ani z bytem szynków i szynkarzy, ani z prawem propinacyi. Zresztą liczba szynków (a z nią suma opłaty na fundusz propinacyjny) nie jest bynajmniej wskazówką ilości skonsumowanego trunku. — Jeżeli i dochód z prywatnego prawa propinacyjnego zmniejsza się taksamo statecznie, jak opłaty na fundusz propinacyjny. wówczas możeby było wskazanem zastanowić się nad przyspieszeniem zindemnizowania tego prawa.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 12 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	747 5 mm	747 0 mm	747 0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+2° 0	+1°.8	− 0° 6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	NW 2	NNW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	93%	75%	70%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi. Chwilami śnieg z deszczem.

Ostatnie wiadomości.

Najważniejszym wypadkiem, jakiego widownią były ziemie polskie w ciągu ostatnich dni, jest wręczenie arcybiskupowi Dinderowi adresu domagającego się cofnięcia okólnika do nauczycieli religii w gimnazyach. Adres ten pełen godności wyraża otwarcie uczucia przejmujące ludność polską w zaborze pruskim. W adresie tym czytamy między innemi:

„Stoimy w osłupieniu i niemej grozie na widok tego, że nawet święta nauka religii, mająca w sercach dziatwy naszej zaszczepić wzniosłe zasady wiary i moralności, ma służyć do celów germanizacyjnych, i że dla tak poziomych i niskich powodów błogie skutki tej nauki na szwank mają być narażone.

„Boleść nasza jest tem większa, iż Wasza Arcybiskupia Mość dałeś się nakłonić do zasłonięcia tego niesłychanego rozporządzenia rządowego swą Arcypasterską powagą, że Najwyższy nasz Zwierzchnik duchowny, w którym dotąd czciliśmy tylko Ojca i błogosławiącego nam Arcykapłana, musiał tak dotkliwie zranić nasze religijne i narodowe uczucia".

Deputacya, która ten adres wręczyła, otrzymała od arcybiskupa następującą odpowiedź:

„Jeszcze zanim przybyłem do Waszej archidyecezyi, starałem się o to, żeby dzieci Wasze do gimnazyów uczęszczające religii uczyć się mogły, i żądałem, aby przynajmniej w najniższych klasach uczyć jej się mogły w ojczystym języku Niestety moje usiłowania okazały się o tyle płonnemi, że po długich układach uzyskać zdołałem tylko tyle, iżby nauczycielom religii wolno było posługiwać się językiem polskim obok niemieckiego. Rozumie się samo przez się, że przygotowywanie do Sakramentów św. będzie się tylko w polskim języku odbywać. Nie mogłem patrzeć obojętnie na to, aby dzieci Wasze bez religii wzrastały i moralnie zdziczały. Ubolewam wespół z Wami nad rozporządzeniem, zakazującem w szkołach elementarnych języka polskiego, ale mam to urzędowe zapewnienie ze strony rządu, że rozporządzenie to nie tyczy się wykładu nauki religii św.

„O ile to odemnie zależeć będzie, będę czuwał nad tem, żeby dzieci w tych szkołach prawd wiary św. tylko w swoim ojczystym uczyły się języku. Możecie panowie być pewni, że uczynię wszystko, co mi mój obowiązek pasterski nakazuje, ale wiecie też, że mam ręce związane i nie moja przeto wina, jeżeli starania moje pomyślnego nie odniosą skutku. Proszę was zatem, miejcie do mnie zaufanie, jako do swego arcypasterza i w tym duchu na współobywateli waszych wpływacie".

W odpowiedzi arcybiskupa nie ma, jak widzimy obietnicy, że cofnie rozporządzenie odnoszące się do nauki w gimnazyach Zrozumiała to widocznie deputacya. której przewodniczący, p. Jackowski, dziękując arcybiskupowi, oświadczył wyraźnie, iż słowa ks. Dindera budzą tylko słabą nadzieję i ponowił z naciskiem prośbę o spełnienie gorących życzeń, wyrażonych w adresie.

Telegramy „Nowej Reformy";

(*Prywatne.*)

Warszawa, 12 stycznia. (Pocztą do granicy). Od pewnego czasu załatwia rząd rosyjski przeważnie odmownie podania obcokrajowców proszących o poddaństwo rosyjskie.

Nad granicą austryacką i pruską budują nowe koszary dla straży pogranicznej.

Wiedeń, 12 stycznia. Po optymizmie dni ostatnich zaczyna się przejawiać poważniejsze zapatrywanie na położenie Opinia publiczna stawia sobie sama pytanie, jakie są właściwie powody do pokojowego oceniania sytuacyi. Na to pytanie nikt konkretnej, przekonywującej odpowiedzi dać nie może a nadto nadchodzą równocześnie z Berlina i Londynu ostrzeżenia „przed zbytnim optymizmem, jako też kompetentne zapewnienie, że w sprawie bułgarskiej nie przedsięwzięto dotychczas żadnego kroku, który mógłby doprowadzić do porozumienia.

Wiedeń, 12 stycznia. Z kompetentnego źródła zapewniają, że doniesienie, jakoby cesarz Franciszek Józef miał przesłać księciu Ferdynandowi telegram do Sofii z powodu noworocznej uroczystości jako odpowiedź na otrzymane powinszowanie, jest zupełnie bezpodstawnem.

Cetynia, 12 stycznia. Głód szerzy się zastraszająco pomiędzy ludnością czarnogórską. Car rosyjski nadesłał z Odessy cały okręt naładowany zbożem.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń 12 stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza odręczne pismo cesarskie do Taaffego, zwołujące Radę państwa na 25 stycznia br.

Wiedeń, 12 stycznia. Kry z rzeki Innu dostawszy się do Dunaju zagrażały wylewem, ale przewaliły się dziś przekopem Dunaju bez szkody. Niebezpieczeństwo wylewu minęło.

Zagrzeb, 12 stycznia. Cesarz ofiarował 10.000 złr. dla dotkniętych gradobiciem mieszkańców komitatów Warasdin, Belovar i Verócze.

Berlin, 12 stycznia. Stan zdrowia cesarza był wczoraj zupełnie zadowalniający; cesarz nie doznawał żadnych boleści i na krótki czas wstał z łóżka Ostatniej nocy spał dobrze z jedną krótką przerwą.

Petersburg, 12 stycznia. Car dał surową naganę komendantowi I-go korpusu armii, Barclay'owi de Tolly, za samowolną interpretacyę tego ustępu kodeksu, który mówi o trzech sposobach współwiny przy przekroczeniach.

Journal de St. Petersb. wyrażając ubolewanie z powodu zamachu na Bułgaryę pod Burgasem pisze, że naruszenia prawa na nieszczęście wywołują inne skutki. Sprawa bułgarska nie da się takimi zamachami sprowadzić znowu na drogę legalną; a stan legalny jest jedynym celem, do którego należy dążyć tak w interesie kraju, jak i powszechnego spokoju.

Birżyw. Wiedom. cytuje następujący ustęp ze sprawozdania ministra skarbu: Na szczególną uwagę zasługuje to, że budżet ministerstwa wojny nietylko nie jest powiększony, ale nawet cokolwiek zmniejszony. Można się spodziewać, że ta okoliczność, świadcząca o zupełnej szczerości rządu rosyjskiego co do utrzymania pokoju, polityce pokojowej cara pomoże odnieść zwycięstwo.

Rzym, 12 stycznia. U ambasadora austro-węgierskiego Brucka była wczoraj wieczór wielka recepcya. Byli obecni ministrowie: Crispi, Bertole-Viale, Brin, generalny sekretarz w ministerstwie spraw zagranicznych Damiani, wielu senatorów i deputowanych, wszystkie damy honorowe królowej i elita towarzystwa rzymskiego i mieszkających tu obcych.

Paryż, 12 stycznia. Złożenie z urzędu sędziego śledczego Vigneau, nastąpiło z dwóch przyczyn: najpierw z powodu, iż tenże znosił się za pomocą telefony z niejakiem Legrandem oskarżonym w sprawie Wilsona, podając się za Wilsona, aby uzyskać poufne zwierzenie, a następnie, ponieważ po przesłuchaniu oskarżoneg Ribandeau, zaprosił go na śniadanie.

Konstantynopol 12 stycznia. Według doniesienia *Biura Reutera*, kapitan okrętu Georgias, który przywiósł Czarnogórców do wschodniej Rumelii i dwaj majtkowie zostali uwięzieni i po dwakroć już byli przesłuchiwani. Okręt zasekwestrowano; uwięzieni są obwinieni o korsarstwo i zdradę kraju, ponieważ dowiedzionem zostało, iż celem, do którego Czarnogórcy dążyli, było Burgas. a nie Kustendje, jak podawali. Reszta 16 Czarnogórców, którzy schronili się na terytoryum tureckie, ujęci zostali przez władze tureckie i odstawieni do Adrianopola, gdzie będą osądzeni.

Sofia, 12 stycznia. Rząd otrzymał z Burgas bardzo interesujące dokumenta, znalezione przy zabitych rokoszanach. Dokumenta te mają być dziś opublikowane.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 12 stycznia 1888.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	78	20
Zjednoczony dług w srebrze	80	40
Austryacka renta złota	110	30
5% austryacka renta (marcowa)	93	40
Akcye banku austro-węgierskiego	872	—
Akcye kredytowe	270	—
Londyn	126	85
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	08
Dukaty austryackie	5	97
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	22½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Smarzewski.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Pamiątki zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium Jagiellonicum*) (ulica św. Anny), zwiedzać można codziennie od 12 do 1 prócz świąt i wakacyj uniwersyteckich. W tymże gmachu Bibliotekę zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

Kraków, dnia 12/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie . za 100 rubli	109 50	110 50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	62	62 50
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	92 —	93 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	99	101 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92	93 50
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	9[illegible] 50	101
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 —	95 50
4% „ „ „ „ II Em.	89 —	90 50
4½% „ „ „ „	94 —	95 50
5% „ „ „ „	99 —	100 —
5% „ „ „ z prem. 10%	99 —	101 —
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
5% „ Król. Pol. za rubli 100	98 —	99 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	89 —	91 —

Lwów, dnia 11/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	—	281
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 60	101 —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	9[illegible] 70	95 2
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	9[illegible] [illegible]0
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	94 —	95 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	97 —	98 2
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	[illegible]0 —	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	— —	94 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 11/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	— —
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	90 3
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 25
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	97 25
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	96 60
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	96 50

Wiedeń, dnia 11/1.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	78 35	78 55
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	[illegible]0 50	[illegible]0 75
4% „ „ złota . . . „ „ 100	110 05	110 25
5% „ „ papier. nowa „ 100	93 25	93 45
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	132 —	132
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 75	136 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 —	139
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	164 50	165
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	164 50	165 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	97 20	97 40
5% „ papierowa . . . „ „ 100	82 85	83 05
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	110 —	1[illegible]0 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 —	120 —
„ „ „ 50 „ „ 100	119 —	12[illegible] —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 25	123 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	[illegible]00 50	101 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	99 50	100 25
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	103 50	1[illegible]4 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 50	[illegible] 50

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	1[illegible]7 50	118 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	—	—
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 40	30 80
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	17 30	17 70

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 —	93 —
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	[illegible]00 [illegible]	1[illegible]
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	1[illegible]0 —	— —
5% „ „ „ 40-letnie . „ „ 100	— —	101
4½% Boden-Credit allgem öst. „ „ 100	100 60	101 10
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	10[illegible] 50	101 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	90	91 —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94 —	95
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 9[illegible]	100
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 25	101 75
4% „ „ „ „ „ 100	99 35	100 [illegible]5
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 50	104 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	98 —	98 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	9[illegible] 75	98 75
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 80	99 9
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	[illegible]9 60	79 10
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	87 —	87 [illegible]
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	123 25	124 25
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	97 50	98 —
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	146	146 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	95 80	96 40
5% Nordosty . . . „ 300 „ „ 100	95 25	95 76

Losy.

		płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na	5 złr. w. a	8 35	8 65
Kred. dla handlu i przem. na	100 złr. w. a.	177 25	178 —
Klary . . . . „	40 „ m. k.	48 50	49 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „	100 „ w. a.	116 50	117 50
Krakowskie . . . . . „	20 „ w. a.	17 50	18 50
Ofner (miasta Budy) . . „	40 „ w. a	49 50	50 50
Czerwonego Krzyża austr. „	10 „ w. a.	17 —	17 35
„ „ węgier. „	5 „ w. a.	11 10	11 40
Rudolfa . . . . . . „	10 „ w. a.	19 50	[illegible] —
Stanisławowskie . . . . „	20 „ w. a.	33 50	34 —
4½% Tryesteńskie . . . „	100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ . . .	50 „ w. a.	69 75	— —

Akcye bankawe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank . . . . . na 200 złr.	99 50	100 —
5 —	Bankverein Wiener . . „ 100 „	86 25	86 75
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	269 20	269 40
18 —	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	271 —	271 50
25·25	Laenderbank . . . . „ 200 „	205 75	206 25
38·60	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	869 —	871 —
— —	Unionbank . . . . . „ 100 „	188 50	189 50
21 —	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	—	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10 —	Alföld-Fiuma . . . . na 200 złr.	172 —	173 50
136 [illegible]	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2455	2461 —
10·50	Karola Ludwika . . „ 210 „	193 —	193 25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	209 50	209 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	139 —	139 75
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	178 —	178 50
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	169 50	170 50
25 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	211 50	211 75
5 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	83 50	84 50
16·25	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	339	341 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 97	5 99
20-to Frankówki . . . . . „ „	10 03	10 04
20-to Markówki . . . . . „ „	12 44	12 46
Pół-Imperya y ros. pełne ważne „ „	10 38	10 40
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 66	12 71
Banknoty włoskie . . . . . „ „	49 25	49 35
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	109 75	110 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.